



DOBRZE ŻE JESTEŚ

List do parafian

Numer 1 (269) Luty 2021 r.

„Eucharystia daje życie”



zdjęcie: Jan Swaczyna

W numerze:

Życie naszej parafii w 2020 r. – str. 2
Zasłużeni dla parafii i klasztoru – str. 4
Roraty rodzinne – str. 5
Od pięciu lat posługuję w Morondavie – str. 6
Pasterka – str. 9
Cierpienie w życiu świętych – str. 10
Kolejarze naszej parafii – str. 11

Rozważania nad Słowem Bożym – str. 12
Spotkanie Przyjaciół Misji – str. 13
Uroczystość Objawienia Pańskiego – str. 14
Ostatkowe kolędowanie z TIAKO – str. 15
Pogrzeb o. Mariana Nowaka OMI – str. 16
Kącik wychowawczy – str. 18
Paczki świąteczne – str. 19
oraz: wydarzenia parafialne, humor, kulinaria,
dla dzieci i inne.

Życie naszej parafii św. Eugeniusza de Mazenoda w roku 2020

Kiedy rozpoczynał się rok 2020 nikt z nas nie przypuszczał, jaki będzie. Każdy z nas – i Wy w Waszych rodzinach, małżeństwach, domach mieliście jakieś konkretne plany i również nasza parafia miała już zaplanowany kalendarz wydarzeń duchowych, kulturalnych. Aż tu nagle pojawiła się pandemia, która bardzo, bardzo dużo w naszych planach zmieniła. Oto tylko najważniejsze wydarzenia minionego już roku, a było ich dużo, dużo więcej...

Mówi się, że cyfry nie kłamią i to prawda – a więc każdego roku jest nas mniej i w parafii i w mieście, a co za tym idzie starzejemy się, a młodzież po maturze opuszcza nasze miasto i przyjeżdża już później tylko okazjonalnie do rodziców na weekend, na święta...

Jak możemy wyczytać na stronie Urzędu Miasta Kędzierzyna-Koźla na koniec grudnia 2020 roku zameldowanych na pobyt stały było na terenie naszej parafii 10.558 osób (rok wcześniej 10.715, dwa lata wcześniej 10.850 osób).

- Od połowy marca przez wiele miesięcy nasze sanki parafialne stały puste – pandemia uniemożliwiła nam normalne spotkanie się, pracę w grupach i wspólnotach parafialnych,

- nie można było chodzić do chorych z sakramentami, tylko do tych z bezpośrednim zagrożeniem życia (i w tych przypadkach zawsze chodziliśmy do naszych chorych),

- odwołane zostały rekolekcje wielkopostne dla dzieci, młodzieży i dorosłych,

- odwołane Gorzkie Żale i Drogi Krzyżowe,

- nie było możliwości spowiedzi przed świętami Wielkiej Nocy, nie było też możliwości uczestniczenia w Triduum (a my ojcowie sprawowaliśmy liturgię tych dni dosłownie przy zamkniętych drzwiach kościoła),

- nie odbyło się tradycyjne śniadanie wielkanocne dla ubogich i bezdomnych naszego miasta,

- w maju nie odbył się parafialny festyn, który miał być połączony ze 100-leciem urodzin św. Jana Pawła

II i przepięknym koncertem w naszej świątyni, nie było również nabożeństw majowych przy kapliczkach,

- odwołaliśmy pielgrzymkę do Ziemi Świętej i wszystkie pielgrzymki planowane w Polsce,

- procesja Bożego Ciała odbyła się tylko na placu kościelnym,

- na wiosnę zaczął pogarszać się w bardzo szybkim tempie stan zdrowia naszego seniora o. Leona Witka OMI, który zmarł w czerwcu. Byliśmy obecni na Jego pogrzebie w Lublińcu;

jako dar duchowy dla ojca Leona ofiarowaliśmy za Niego i w parafii i w naszym klasztorze Msze święte gregoriańskie,

- pożegnanie o. Mariusza, przywitanie w parafii o. Piotra,



- Komunia Święta była rozłożona na 6 różnych grup i terminów,

- przełożono Sakrament bierzmowania dwóch roczników młodzieży naszej parafii z maja na październik (uczniowie jednej klasy w czasie bierzmowania byli na kwarantannie i nadal czekają na bierzmowanie)

- nie odbyły się żadne wakacyjne wyjazdy naszych dzieci i młodzieży z grup parafialnych, jak to było w zwyczaju; musieliśmy też zwrócić dotację, którą wcześniej otrzymaliśmy z Caritas naszej diecezji w kwocie 5.000 zł.

Kiedy po wakacjach myśleliśmy wszyscy, że wracamy do normalności, że wirus już sobie od nas pójdzie – nadeszła jego 2. fala.

- od września dzieci, młodzież i nasi ojcowie katecheci wrócili do szkoły tylko na chwilę, na moment

i kontynuowane było nauczanie zdalne przez internet,

- od połowy października znów zamarało życie w sankach parafialnych, - obostrzenia sanitarne, co chwilę podawane inne limity wiernych w kościołach, dekrety biskupa, które przychodziły jeden po drugim...

- również w październiku nadeszła wiadomość – śmierć byłego Proboszcza naszej parafii – o. Norberta Sojki OMI i udział delegacji naszych parafian na Jego pogrzebie; bardzo wielu z Was chciało pojechać na Jego pogrzeb, ale pandemia, lęk, limity ograniczające ilość osób zrobiły swoje; jako dar duchowy dla ojca Norberta ofiarowaliśmy za Niego w naszej parafii Mszę świętą gregoriańską,

- 1 listopada – cmentarze były zamknięte, nie odbył się również orszak Wszystkich Świętych,

- zostały odwołane kolejne rekolekcje adwentowe, które miał głosić o. Damian Dybała OMI, Proboszcz z Opola (ojca Damiana zaprosiłem na rekolekcje w Wielkim Poście),

- odbyła się nowa forma rorat, czyli roraty rodzinne,

- po raz pierwszy od bardzo wielu lat nie odbyła się w naszej parafii tradycyjna wieczerza wigilijna dla ubogich, samotnych i bezdomnych naszego miasta – rozdaliśmy za

to naszym najuboższym parafianom bardzo konkretne i treściwe paczki żywnościowe,

- w tym roku została wprowadzona inna forma kolędy – Msze święte kolędowe, na które codziennie zapraszaliśmy naszych parafian z konkretnych, wyznaczonych ulic.

STATYSTYKA SAKRAMENTALNA ZA ROK 2020

- chrzty – 46 dzieci
- I Komunia Święta – 95 dzieci (6 różnych terminów)
- Sakrament bierzmowania – 131 młodych osób
- Sakrament małżeństwa – 12 par
- Pogrzeby – 169 (w tym 2 pogrzeby, gdzie nie życzone sobie kapłana na cmentarzu)
- Akt apostazji – 1 osoba



➡ Pragnę bardzo podziękować Bogu, za to, że przeprowadził nas bezpiecznie przez ten 2020 rok. Dziękujemy Bogu za wszystkie doświadczenia trudne i bardzo trudne tego roku, ale nie brakowało również wydarzeń, momentów, chwil pięknych, wspaniałych i cudownych.

Bardzo dziękuję Wam, kochani parafianie i goście – za to, że jesteście w kościele i w naszej parafii. Bardzo dziękuję za wszelkie gesty i przejawy codziennej życzliwości wobec nas – Waszych duszpasterzy. Nie ma praktycznie niedzieli w czasie ogłoszeń parafialnych, żebym Wam za bardzo konkretne dobro nie dziękował. A tego dobra jest bardzo, bardzo wiele. I tego dobra duchowego i tego dobra materialnego. Dziękuję jako Proboszcz, że od marca, kiedy przez 3 miesiące nie było praktycznie wiernych w kościele, i teraz kiedy od października jeszcze bardzo wielu nie wróciło do kościoła - nasza parafia również nie tylko duchowo, ale materialnie funkcjonuje. Bardzo Wam dziękujemy za każdą formę finansowego wsparcia naszej parafii. A były to, m.in.: ofiary składane na tacę, przelewy na konto bankowe parafii czy wszystkie zamawiane intencje mszalne. Jeszcze raz bardzo Wam dziękujemy.

Każda parafia, to żywy organizm, który funkcjonuje dzięki pracy i zaangażowaniu bardzo wielu ludzi. Tak by się chciało wymienić wielu z nich z imienia i nazwiska. Nie czynię tego, bo najczęściej Ci najbardziej zasłużeńi, proszą i pragną dyskrecji. Niemniej jednak składam bardzo, bardzo serdeczne podziękowanie wszystkim kapłanom, wikariuszom: ojcu Wiesławowi, Marciniowi, Piotrowi - naszemu ojcu seniorowi Antoniemu, oraz pozostałym ojcom z klasztoru za ich posługę duszpasterską w ciągu minionego roku. Bóg zapłać wszystkim liderom i animatorom wspólnot parafialnych, Bóg zapłać wszystkim włączającym się bardzo aktywnie w życie i działalność naszej parafii, będących w licznych naszych wspólnotach. Bóg zapłać pracownikom kościelnym i wszystkim wolontariuszom. Bóg zapłać tak wielu Wam, którzy regularnie przyjeżdżacie do nas, choć nie jesteście naszymi parafianami, ale jak wzajemnie mówimy „sympatykami”. Bóg zapłać naszym chorym parafianom, którzy wspierają całą naszą parafię swoimi modlitwami i swoim cierpieniem.

Chcę również jako Proboszcz przeprosić – jeśli kogoś czymkolwiek uraziłem – bardzo proszę o wybaczenie.

Chciałbym wymienić nasze materialne i kulturalne przedsięwzięcia w 2020 roku. A należą do nich:

- kapitalny remont wszystkich ławek w dolnym kościele w lutym ubiegłego roku – jeszcze przed pandemią (z Waszych ofiar kolędowych z ubiegłego roku),
- koncerty kolędowe w styczniu ubiegłego roku: koncert orkiestry dętej z Żeglugi, koncert zespołu Tiako, kwintetu BSA BRASS, koncert Szkoły Muzycznej na Pogorzelcu wraz z solistami i chóru Candersino,
- wizyta zespołu Zbrucz z Ukrainy,
- renowacja klęczników ślubnych,
- zakup nowych chodników i dywanów do górnego i dolnego kościoła,
- malowanie holu nad kawiarenką parafialną,
- zakup do kawiarenki parafialnej nowej zastawy,
- akcja charytatywna dla małej Wiktorii, którą również wsparła nasza parafia i w czasie której wystąpił nasz młodzieżowy, parafialny zespół Credamus,
- renowacja gabloty przed kościołem i montaż w niej oświetlenia oraz renowacja tablicy na placu kościelnym, na której znajdują się plakaty ewangelizacyjne,
- remont placu kościelnego (starej części przed wejściem głównym do kościoła),
- spektakl muzyczno – teatralny „Póki w narodzie myśl swobody żyje”,

- wyjazd naszego parafialnego zespołu Credamus na festiwal muzyki chrześcijańskiej w Siedlcach,
- remont salki młodzieżowej,
- montaż nowego oświetlenia nad wszystkim wejściami do kościoła oraz salek parafialnych i biura parafialnego,
- kapitalny remont układu sterowania pompą zanurzeniową,
- wsparcie finansowe rodziny z ulicy Harcerskiej, w której jest 3 dzieci, a którzy w pożarze stracili cały dobytek życia,
- jubileusz gazetki parafialnej „Dobrze że Jesteś” (25-lecie) – wyjazd do Rzymu redakcji gazetki i uroczysta Msza święta w intencji redakcji w grudniu,
- wręczenie medali na Mszy świętej w grudniu dla zasłużonych dla naszej parafii i klasztoru osób,
- dzięki Waszym ofiarom, zbieranym na placu kościelnym, wsparliśmy finansowo, m.in.: Libañczyków w Bejrucie, Kościół Prześladowany, Kościół na Wschodzie, Madagaskar, Ukrainę, Obłackie Centrum Młodzieży w Kokotku, naszą parafialną Caritas, remont katedry opolskiej. Bardzo dziękuję za wspaniałą ofiarność produktów żywnościowych, które składaliście do Kosza Miłosierdzia dla naszych najuboższych parafian.

Niech dobry Bóg Wszystkim nam hojnie błogosławi !

o. Proboszcz



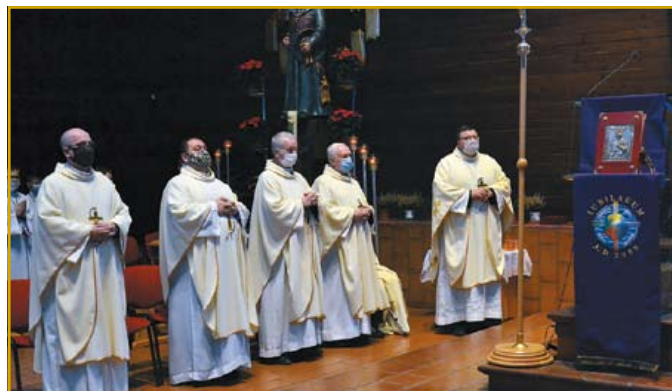
zdjęcie:
o. Piotr
Lepich
OMI

Zasłużeni dla parafii i klasztoru

Dzień 6 grudnia 2020 r. to szczególnie dzień w naszej parafii na Pogorzelcu. W tym dniu o godzinie 11:30 była sprawowana uroczysta Eucharystia z okazji święta patronalnego Misjonarzy Obla-

tów Maryi Niepokalanej oraz Sióstr Służebniczek NMP. Wspólnie modliliśmy się i dziękowaliśmy Panu Bogu za posługę Ojców Oblatów w parafii oraz obecność Sióstr Służebniczek.

Świętowaliśmy również 100. rocznicę przybycia oblatów do Polski. Z okazji tej rocznicy wydano pamiątkowe medale, które zostały wręczone osobom zasłużonym dla parafii i klasztoru. W na- ➔



➔ szej parafii takie medale otrzymało pięć osób i są nimi: Maria Breś, Maria Gilewicz, Piotr Kucz, Jerzy Pawlik, Stanisława Ścigacz. Medal jest piękną pamiątką i sprawił wszystkim wiele radości. Na pewno każdy z wyróżnionych działał z potrzeby serca i to jest najpiękniejszy dar, który można ofiarować innym. Wręczeniu medali towarzyszyło wielkie wzruszenie. Takie wzruszenie dotknęło także mnie. W moim przypadku mogę go porównać do sytuacji z roku 2003, kiedy otrzymałam Order Uśmiechu. To były również piękne chwile wzruszenia i radości, których nie da się zmierzyć żadną miarą. Jestem za nie bardzo wdzięczna Panu Bogu.

W imieniu wszystkich, którzy otrzymali medale bardzo serdecznie chciałabym podziękować Ojcom Obla-



tom za to piękne wyróżnienie i przede wszystkim Panu Bogu, że pozwolił nam na zaangażowanie w służeniu innym.

Na zakończenie Eucharystii przedstawiciele rady parafialnej złożyli

życzenia Ojcom Oblatom i Siostrzom Służebniczkom z okazji ich święta patronalnego.

Stanisława Ścigacz
zdjęcia **Piotr Tesarowicz**



Ani nie jest to twórcze, ani odkrywcz, kiedy powiem, że tegoroczne roraty były inne niż zwykle. Bo wszystko jest inne.

Dziwne to były roraty...gasły światła w kościele, a potem cisza...brak odgłosu szurających nóżek dzieci, bez świateł lampionów, bez scenki 7 Stanów przed ołtarzem. Taka cisza pełna tajemnicy i oczekiwania. Niby wszystko tak samo, a jednak inaczej. Były piękne Eucharystie, na których

obecne były dyżurujące rodziny. Stanowiły one reprezentację nas wszystkich, zamkniętych w domach pełnych strachu i niepewności jutra.

Po każdej Mszy św. wybrana rodzina brała do domu figurkę Matki Bożej z Dzieciątkiem pod sercem i pełnymi rękami łask.

Kiedy przyszła do nas, nasz syn zaprosił Matkę Bożą do wspólnego pieczenia pierników, a potem je „razem lukrowali”. Potem poprosił Najświęt-

szą Panienkę, aby odpoczęła, a my się pomodlimy...

To było niesamowite doświadczenie dla naszej rodziny, nagle zniknął strach. Pojawiła się pewność, że Ten, na którego czekamy, na pewno przyjdzie, że czeka tylko na zaproszenie.

Tegoroczne roraty były bardzo ciche, spokojne, ale pełne nadziei. Ale nic to... bo przecież „w ciszy i przy blasku świec cud największy dzieje się”.

Ula Krechowicka



zdjęcia **Stanisława Ścigacz**

Od pięciu lat posługuję w Morondavie

Z Ojcem Grzegorzem Janiak OMI rozmawia Stanisława Ścigacz

Ojciec Grzegorz Janiak OMI, jako neoprezbiter był wikariuszem w naszej parafii w latach 1993-1996.

Stanisława Ścigacz: Teraz posługuje Ojciec na Madagaskarze. Jak przebiegała Ojca droga kapłańska przed wyjazdem na Madagaskar?

Ojciec Grzegorz Janiak: W roku 1996 po zakończeniu posługi tutaj w parafii świętego Eugeniusza w Kędzierzynie, prowincjał delegował mnie jeszcze na dwa miesiące do posługi na Ukrainę w Gniewaniu. Wyjeżdżając, zabierałem już kasety i książki do nauki języka francuskiego, ale kiedy tam dotarłem okazało się, że najpierw trzeba się nauczyć języka ukraińskiego tak, żeby móc czytać i się nim posługiwać. Była to piękna posługa przygotowująca mnie do pracy misyjnej i bardzo dobrze wspominam ten czas. Później przez trzy miesiące uczyliśmy się z ojcem Adamem języka francuskiego w Poznaniu. Mieliliśmy bardzo dobrą nauczycielkę, która zdecydowanie nam pomogła doskonalić język francuski, którego już uczyliśmy się w seminarium. Następnie, zaraz po Świętach Bożego Narodzenia pojechaliśmy do Paryża, do wspólnoty obłackiej. Tam dojeżdżałem metrem do szkoły – instytutu kultury języka francuskiego. Było to ciekawe doświadczenie, które nauczyło mnie w końcu używać tego języka, którego uczyłem się już od wielu lat. Zacząłem go używać w środowisku międzynarodowym, bo ludzie z całego świata byli w tej szkole. Było to do Wielkanocy, zrobiłem tam dwa stopnie. Później byłem na parafii francuskiej, miałem być z księdzem francuskim, ale zmarł i pozostałem sam na parafii przez trzy i pół miesiąca, siedemdziesiąt kilometrów od Paryża. To też było bardzo ciekawe doświadczenie, bo nie było czasu na to, żeby się uczyć języka, ale był czas spotkania z ludźmi i zauważyłem, że zaczynam łatwiej operować tym, czego się uczyłem. Doświadczenie kościoła we Francji i ludzi było bardzo ciekawe. Później był krótki urlop, otrzymaliśmy krzyże misyjne w Gnieźnie i poleciliśmy na Madagaskar. Więc był to rok

nauki języka francuskiego, ale były też doświadczenia różnych sytuacji kościoła czy to na Ukrainie, czy we Francji.

S.Ś: Czy doświadczenie nabyte w naszej parafii pomogło w posługiwaniu wśród Malgaszy?

O. G.J: Pamiętam, że w seminarium w Obrze niektórzy z ojców profesorów mówili, że to niedobrze, jeżeli ten, kto ma jechać na misje jest jeszcze w Polsce, w parafii, bo później kopiuje polskie zwyczaje w kraju misyjnym. Osobiście nie zgadzam się z tym stanowiskiem. Uważam, że to był dla mnie piękny dar. Byłem trzy lata tutaj w parafii, po seminarium, po studiach mogłem doświadczyć życia kościoła, parafii, zwłaszcza tutaj w Kędzierzynie, otoczony modlitwą i życzliwością ludzi. Po sześciu latach studiów w seminarium, mogłem zacząć służyć ludziom, Kościołowi, Panu Bogu. Spotykałem się z ludźmi ze wspólnot, za które byłem odpowiedzialny. I to piękne doświadczenia życia parafii, które jest potrzebne, żeby móc cieszyć się też sakramentem kapłaństwa w tej posłudze. Nie chodzi tu o kopiowanie kościoła z Polski na Madagaskar, ale chodzi o to, że ma się piękne i bardzo pozytywne doświadczenie Kościoła i na pewno można się tym inspirować nie kopiując, ale inspirować tak, żeby pomóc ludziom tam na Madagaskarze. Ludzie na Madagaskarze są też zaangażowani w życie Kościoła. Jest ruch eucharystyczny, są ministranci.

S.Ś: Czym zajmuje się Ojciec na Madagaskarze? Jak wygląda Ojca zwykły dzień?

O. G.J: Przez osiemnaście lat pracowałem w buszu, a więc bardzo często wychodziłem ze wspólnoty na tydzień, na dwa i odwiedzałem wspólnoty w buszu, zostawałem w nich na jeden dzień, na dwa. Był to z jednej strony fizyczny wysiłek, bo miało się do dyspozycji niewiele bagażu, trzeba było codziennie wyprać koszulę i to, co się używało, spało się w domach ludzi w różnych łózkach. Jednak piękne było to, że w każdej wiosce się czuło, że Ci ludzie czekali. To doświadczenie pracy misyjnej w buszu jest przepiękne i bardzo ważne dla mnie



tak, jak dla wielu moich współbraci. Od pięciu lat pracuję w Morondavie, jestem proboszczem nowej parafii świętego Jana Pawła II. Kiedy dotarłem do Morondavy zaczęliśmy od budowy szkoły, bo szkolnictwo tam na Madagaskarze zwłaszcza w rejonie, w którym pracuję jest na bardzo niskim poziomie. Biskup w swoim działaniu, od początku mojej pracy w diecezji, nacisk kładzie na to, żeby budować, organizować szkoły, dawać szansę dzieciom malgaskim, żeby mogły się uczyć i w ten sposób mogły w przyszłości zmienić oblicze Madagaskaru. Madagaskar ma dużo bogactw, różnorodny klimat, piękne warunki, żeby ludziom żyło się dobrze, ale niestety jest to jeden z najbiedniejszych krajów na świecie. Od odzyskania niepodległości kraj „nie stanął na nogi”, korupcja wszystko niszczy. Bogactwo, które tam jest jakoś się rozpyla i ludzie są coraz biedniejsi. Zniszczyli lasy, jest coraz mniej opadów, czyli coraz mniej ziemi nadaje się do uprawy. Dlatego rozpoczęliśmy budowę szkoły. Jestem odpowiedzialny za stronę ekonomiczną szkoły, mój współbrat Malgasz jest dyrektorem, więc czuwa nad pracą nauczycieli, nad programem, a ja troszczę się o to, żeby szkoła mogła funkcjonować, żeby były pieniądze na wypłaty dla nauczycieli. Nie jest to łatwe, bo trzeba też prowadzić cały czas inwestycje. Kiedy dzieci zaczynały się uczyć, szkoła była w budowie. Obecnie cały czas budujemy następne klasy. Mamy już pełny poziom gimnazjum. Od przyszłego roku będzie kontynuacja liceum tak,

żeby dzieci rozpoczynając naukę od klas przedszkolnych, mogły kontynuować naukę aż do matury. Posługa w szkole, to bardzo dużo pracy. Mamy ogrodzenia takie prowizoryczne, drewniane, które cały czas ktoś nam kradnie. Był też okres niebezpieczny, bo było dużo napadów. Kilka razy próbowano nam wykraść dzieci ze szkoły. Musieliśmy ogrodzić szkołę, żeby dzieci były bezpieczne. Grupy przestępcze, które chciały stworzyć niepokój, zastraszyć ludzi, porywały dzieci bogatszych rodziców dla okupu. Po wyborach trochę się to uciszyło i mam nadzieję, że to nie wróci. Teraz mam drugiego współbrata i razem jesteśmy odpowiedzialni za duszpasterstwo w szpitalu, do którego z całego regionu przywożą ludzi, nie tylko z miasteczka, ale i z buszu. Ludzie zanim wejdą z chorym do szpitala muszą za wszystko zapłacić, za pokój, za zabiegi. Zazwyczaj przyjeżdżają z jakąś sumą pieniędzy i po kilku dniach leczenia przychodzą, że nie mają pieniędzy. Więc też staramy się szukać możliwości, żeby ludziom pomóc, bo jest to trudne, że ktoś nie ma pieniędzy na dokończenie leczenia. W szpitalu nic lekarze za darmo nie robią. Więc to jest posługa, która wiąże się nie tylko z modlitwą i sakramentami, ale też z pomocą. Mamy dwie wspólnoty w buszu, kilka kilometrów od parafii, do których dojeżdżamy w sobotę na naukę katechizmu i w niedzielę odprawić Mszę świętą. Wiadomo, że jak jest parafia, szkoła, szpital to jest dużo różnych prac. Biskup jest twórczy, więc często są spotkania w biskupstwie. Czas szybko mija.

S.Ś: Jakie są etapy edukacji dzieci na Madagaskarze?

O. G.J: Na Madagaskarze jest system francuski, szkoła zaczyna się od trzeciego roku życia, przedszkolem. Dzieci w przedszkolu uczą się bycia w grupie, potem zaczynają bawić się zabawkami, zaczynają uczyć się pisać. Zaczynając pierwszą klasę już nauczyciel nie musi się męczyć, bo jeśli chodzi o dyscyplinę to pewne rzeczy są już załatwione. Ale przyjmujemy dzieci z różnych szkół, dzieci, które się nie uczyły rok, dwa. Mielśmy trzy dodatkowe klasy z dzieci, które uzbieraliśmy i tu jest problem, bo nie dają sobie rady z nauką, są problemy dyscyplinarne. Mamy 150 dzieci z adopcji duchowej, ludzie z Polski, Słowacji płacą na te dzieci. Widać dużą różnicę wśród dzieci, bo te, które zaczynały w naszej szkole radzą sobie lepiej. Po przedszkolu jest szkoła podstawowa, a potem gimnazjum, w sumie to dwanaście lat. W przyszłości planujemy, żeby

na naszym terenie, utworzyć szkołę techniczną albo rolniczą, niezależnie od ogólnej, maturalnej. To jest problem na Madagaskarze, że ludzie przyuczają się do zawodu pracując u kogoś. Wielu mechaników czy elektryków nie pokończyło szkół. Nauczyli się fachu, ale ci ludzie, żeby móc się rozwijać muszą się uczyć. Pandemia pokrzyżowała nam plany, mieliśmy otrzymać pieniądze na budowę całej szkoły, ale najprawdopodobniej będziemy musieli po kawałku szkołę budować. A jak skończymy szkołę to musimy budować kościół, bo mamy mały kościółek, prowizoryczny.

S.Ś: Jak Ojciec znosi klimat Madagaskaru?

O. G.J: To bywa różnie, na pewno klimat gorący na wschodnim wybrzeżu nie był łatwy. Często kilka razy w roku malaria mnie dopadała, a używanie leków na malarię naruszyło moje oczy i uszy. Teraz jestem na zachodnim wybrzeżu, gdzie jest bardziej sucho, od kwietnia do listopada nie ma deszczu, tak jakby Pan Bóg o nas zapomniał. Niebo błękitne, słońeczko świeci, przepiękna pogoda. Ale jest też żar, nie ma cienia, trzeba głowę przykryć. W tym klimacie suchym nie ma malarii. Jest więcej kurzu, a że czasem mocno wieje wiatr, więc ten kurz dokucza. Organizm już się przyzwyczaił. Wokół domu posadziłem trochę drzew i jest łatwiej, bo jest cień i można się schować. W tym roku od lutego zasadziliśmy około 700 drzewek. To ważne, żeby sadzić drzewa, bo Madagaskar nie ma lasów. Jak budowaliśmy przedszkole to zasadziliśmy takie drzewa, które szybko rosną i po trzech latach mieliśmy cień. Sadzimy drzewa, żeby ludzie mieli świadomość, że bez drzew klimat się zmienia i jest coraz trudniejszy.

S.Ś: Czy była jakaś trudna sytuacja, jaka zdarzyła się Ojcu?

O. G.J: Oj, takich sytuacji jest bardzo dużo. Jak zaczynałem swoją pracę to mój współbrat opowiadał, że był na misji daleko w buszu i ciągle miał trudne sprawy. Był przybity, a przyszedł do niego człowiek i powiedział, że powinien być szczęśliwy, bo przychodzą do niego ludzie, może im pomagać i dzięki niemu mają oni nadzieję. Wtedy sobie uświadomił, że po to jest, ale czasem jest tego za dużo. Dla mnie na początku były bardzo trudne sytuacje w szpitalu, bo nie mam swoich pieniędzy, a pieniądze na wypłaty dla nauczycieli nie mogę wydać na leczenie ludzi w szpitalu. Jedna operacja to są często ogromne sumy, dwie wypłaty najniższe. Kiedyś

była taka sytuacja, że jedna pani miała powikłania z dzieckiem, które nosiła. Zapłaciłem salę i zabieg, ale okazało się, że w końcu to kosztowało 2,5 razy tyle, co miało kosztować i musiałem znaleźć pieniądze, bo obiecałem, że pomogę. To są trudne sytuacje. Są też trudne sytuacje w buszu, a to łóżko się zarwało, a to tak deszcz padał, że zostałem trzy dni w jednej wiosce. Takich różnych sytuacji niebezpiecznych było wiele, ale Pan Bóg każdemu stawia różne sytuacje.

S.Ś: Proszę także opowiedzieć o jakimś szczęśliwym dniu lub wydarzeniu?

O. G.J: Też miałem dużo szczęśliwych wydarzeń. Kiedy człowiek ma doświadczenie, że komuś uratowało się życie, wioząc ludzi do szpitala, wbrew rozsądkowi, a miałem takie sytuacje nie raz. Raz wiożłem dziecko dwanaście kilometrów naszą ciężarówką po trudnej drodze, wiedziałem, że nie mamy szans, żeby dojechać do szpitala już tego dnia, ale dojechaliśmy do wioski, gdzie był ośrodek luterński. Udało się znaleźć pielęgniarkę, leki i udało się dziecku uratować. A była też sytuacja z tego roku, bo też dotarła do nas pandemia. Szkoły były pozamykane, Msze odprawialiśmy przy zamkniętym kościele. Później był moment, że pozwolono je odprawiać dla 50. osób, to dzieliliśmy ludzi na 4 grupy, aby nie przekraczać limitów. Później mogliśmy odprawiać dla 200. osób, i myśleliśmy, że już będzie lepiej. Niestety później trafiło się sporo zarażeń i w sobotę zamknęli nam na dwa miesiące kościoły. Wtedy na niedzielę miałem przygotowane 32 chrzty. Nie wiedziałem, co mam zrobić. Rano odprawiłem Mszę świętą przy zamkniętym kościele, a jak wyszedłem po Mszę św. to ludzie zaczęli się schodzić i goście przyjechali. Powiedziałem, że kto będzie chciał, to dziecko ochrzczę. O 7:30 zacząłem chrzcić pierwsze dziecko i to był sam obrzęd chrztu. Jedno dziecko, dezynfekcja i następne dziecko, to do 12:15 ochrzciłem 32 dzieci. Więc to było doświadczenie innej rzeczywistości w czasie pandemii.

S.Ś: W jaki sposób pandemia koronawirusa dotknęła Malgasy?

O. G.J: Na Madagaskarze zamknęli szkoły, kościoły, ludziom zakazano wychodzić, ale ludzie wychodzili z domów i tak się kontaktowali, spotykali, policjanci pilnowali jedynie na głównych drogach. Ale problem był bardzo poważny, bo wielu ludzi wcześniej handlowało na ulicy i po zamknięciu stracili zarobek i zostali bez pieniędzy.

dokończenie na str. 8

➔ dokończenie ze str. 7

Od pięciu lat posługuję w Morondavie

Na szczęście Prokura nasza przesała nam pieniądze i również Komisja Episkopatu Polski. Za to mogliśmy kupić ryż, jedzenie i środki czystości i mogliśmy doraźnie pomóc ludziom. Ilość zakażonych na Madagaskarze jest mniejsza, ale to z powodu tego, że testów było mało. Testy są drogie i były wykonywane tylko w miastach i miasteczkach. Malgasze są społeczeństwem młodszym, przechodzą to łatwiej, często bezobjawowo. Ten, kto ma poważne choroby, zazwyczaj umiera wcześniej. Oczywiście wirus jest, dalej krąży, ogniska jeszcze się pojawiają, bo zachowanie higieny i dystansu jest bardzo trudne dla nich. Długo też nie chcieli nosić maseczek, buntowali się, myśleli, że to biali coś wymyślili. Dopiero jak pierwsi Malgasze zaczęli umierać, to uwierzyli, że wirus istnieje. W naszym regionie jest sucho, więc teraz otworzyli kościoły i szkoły, wraca trochę normalności. Jak będzie dalej, to nie wiemy.

S.Ś: Co Ojciec czuje będąc w parafii, w której zaczynał posługę kapłańską?

O. G.J: Tak jak mówiłem wczoraj, to jest dla mnie radość, to tak jakbym wracał do rodziny, do ludzi, którym bardzo wiele zawdzięczam. Dziękuję ojcu Proboszczowi, że mnie zaprosił do parafii, bo zawsze można przyjechać, ale jeśli można powiedzieć słowo, spotkać się z niektórymi, powiedzieć dziękuję, to bardzo miłe. Dziękuję też za modlitwę, bo wiem, że się modlicie za misję, za misjonarzy, a jest nas na Madagaskarze więcej, którzy pracowaliśmy tutaj, chociażby ojciec Marek Ochlak. W ich

imieniu też chcę podziękować za waszą modlitwę, za pomoc. Tutaj stawiałem moje pierwsze kroki i to jest ważna część mojego życia. Jestem wdzięczny, że przedłużyła się ta pandemia i udało się przyjechać. My też pamiętamy zawsze o was w naszych modlitwach.

S.Ś: Z powodu pandemii nie może Ojciec na razie wrócić na Madagaskar. Czym zajmuje się Ojciec w Polsce i gdzie przebywa?

O. G.J: Tak jak zwykle to bywa na urlopie, mamy czas by być w rodzinie, często też razem współpracujemy z Prokurą Misyjną. Tym razem od początku mojego pobytu dużo pomagam w mojej rodzinnej parafii. Od czasu do czasu miałem animacje misyjne, zbierałem na Madagaskar, bo wiadomo, że przy pandemii ludzi w kościołach jest mniej a mimo wszystko na naszą stołówkę są potrzebne pieniądze, bez tego nie damy rady funkcjonować. Dzięki temu mogłem wysłać moim współbraciom jakieś pieniądze, żeby szkoła mogła funkcjonować, żeby stołówka funkcjonowała. Niektóre dzieci bardzo daleko mieszkają, są z rodzin biednych i jak są dwie godziny przerwy, mogą pozostać w szkole i zjeść posiłek. To ważne, że nie muszą chodzić w upale i słońcu. Część rodziców stać na to, aby częściowo partycypować w kosztach posiłku. Oni coś dadzą, ja dokupuję ryż, olej, makaron, fasolę, płacę kucharki i nauczycieli, którzy dzielą posiłek. Na pewno zajęcia mi nie brakuje.

S.Ś: Co chciałby Ojciec przekazać czytelnikom naszej gazetki parafialnej?

O.G.J: Przede wszystkim jeszcze raz podziękowania za to, co tutaj przeżyłem, za poczucie tego Kościoła żywego, ze wspólnotami i grupami. Jako wikary czułem, że życie wiarą jest piękne. Dzisiaj, kiedy patrzymy na wejście w ten świat wirtualny, w którym jesteśmy bombardowani przez informacje, sterowani i manipulowani, patrzymy na pustoszące kościoły, to jesteśmy świadomi, że bez silnych korzeni wiara tradycyjna nie wystarczy. Trzeba tą wiarą żyć, aby mogła przetrwać. W obecnych czasach muszę wiedzieć, dlaczego jestem chrześcijaninem, katolikiem, dlaczego chcę iść do kościoła, dlaczego chcę żyć sakramentami, dlaczego chcę czytać i modlić się Pismem Świętym. To jest bardzo ważne, i ja to przeżyłem tutaj w parafii. Praca ta pochłania mnóstwo czasu i jest to potrzebne. Dzisiaj na pewno bez świadectwa na zewnątrz, przyszłość Kościoła stoi pod znakiem zapytania. Życzę, żeby to życie tej parafii i świadectwo życia wiarą dalej trwało i było znakiem nadziei dla ludzi, żeby nie ulec takiemu zeświecczeniu, które prowadzi do utraty wiary. Ja często na Madagaskarze o tym mówię i też szukamy w naszej parafii takiej odnowy. Życzę, żeby ludzie potrafili przekazać swoim dzieciom swoją wiarę, co nie jest na pewno łatwe. Dzisiaj nie wystarczy tylko słowo, ale świadectwo rodziców i szacunek do ich dzieci. Nikt z nas nie jest doskonały i każdy ma inne dary. Życzę w rodzinach połączenia mądrości rodziców i otwartości dzieci na technikę.

S.Ś: Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę Ojcu realizowania marzeń oraz radości z posługiwania kapłańskiego. Niech każdego dnia dobry Bóg błogosławi, a Maryja nieustannie otacza opieką. Szczęść Boże :)

Nasi święci przyjaciele

Święta Paula Montal, dziewczica



Paula Montal Fornés urodziła się 11 października 1799 r. niedaleko Barcelony w Hiszpanii. Otrzymała staranne i głębokie wychowanie religijne. W wieku 10 lat straciła ojca. Aby pomóc w utrzymaniu rodziny, zaczęła pracować jako hafciarka. Pomagała w swojej parafii w katechizacji dzieci i młodzieży. Przez to doświadczenie zobaczyła, jak ważne jest odpowiednie przygotowanie intelektualne i zawodowe młodych kobiet.

W 1829 r., pokonując rozliczne trudności, udała się do Figueras i założyła tam

pierwszą szkołę dla dziewcząt. Dbała w niej o formację chrześcijańską i ogólnoludzką. Wkrótce zaczęły powstawać kolejne szkoły.

W 1847 r. założyła Zgromadzenie Córek Maryi Sióstr Szkół Pobożnych (pijarki). Od 1859 r. aż do śmierci przebywała w Olesa de Montserrat. Poprzez trud wychowawczy, a także przez ufną modlitwę uczestniczyła w przeżywaniu losów nowego zgromadzenia. W chwili jej śmierci liczyło ono 19 domów, w których mieszkało ponad 300 sióstr.

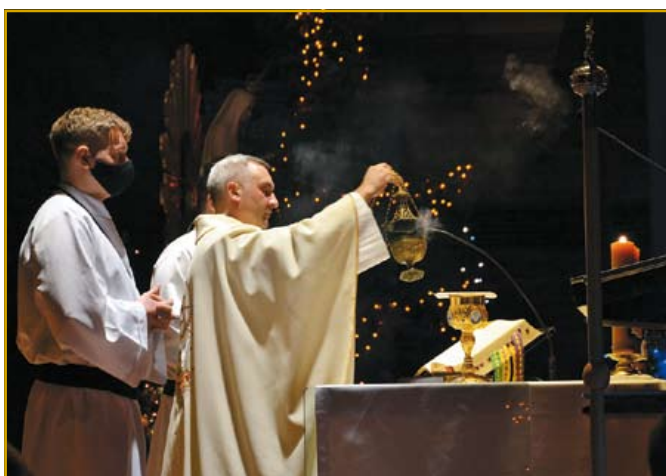
Paula Montal Fornés od św. Józefa Kala-santego zmarła 26 lutego 1889 r. w Olesa de Montserrat. Beatyfikował ją św. Jan Paweł II w kwietniu 1983 r.; w listopadzie 2001 r. włączył ją do grona świętych.

opracowała **Dorota Grzesik**



Pasterka - 24.12.2020 r. godz. 24.00

zdjęcia: Piotr Tesarowicz



ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

CIERPIENIE W ŻYCIU ŚWIĘTYCH (część 17)

Święty Jan Chryzostom patriarchą Konstantynopola

Dwór cesarski w Konstantynopolu zorientował się, że papież uwolnił się od zależności od cesarzy Zachodu więc tym bardziej cesarz Wschodu nie będzie miał wpływu na papieża. Z drugiej strony obecność w stolicy dworu papieskiego i dworu cesarskiego stawało wyżej Rzym w hierarchii ważności niż Konstantynopol, gdzie był dwór cesarski i tylko dwór patriarchy. Należało zatem rozpocząć działania zmierzające do zrównania tych dwóch instytucji kościelnych. Potrzebny był tylko człowiek, który ten proces mądrze i skutecznie zainicjuje i poprowadzi. W 397 roku, po 16 latach marnych rządów zmarł sędziwy patriarcha Konstantynopola Nektariusz. Stronnictwo dworskie pod wpływem cesarzowej Eudokcji i z poparciem wpływowych obywateli przygotowało wybór Jana z Antiochii na wakujące stanowisko. Istniała obawa, że wierni z Antiochii nie pozwolą wyjechać z miasta swemu kaznodziei, więc niemal został porwany i konsekrowany na biskupa Konstantynopola, chociaż wcale tego nie pragnął. Szybko jednak zawiedli się wszyscy, którzy myśleli, że zaangażują nowego biskupa do własnych gier, bowiem Jan nie pozwolił sobą manipulować. Z całym zapalem przystąpił do pełnienia swoich obowiązków. W swoim otoczeniu zlikwidował przepych, jakim otaczali się jego poprzednicy i zachęcał swoje duchowieństwo do umiaru. Jadał sam i to skromnie, a nie jak jego poprzednicy w pałacach. Przywoływał do porządku duchowieństwo, które bagatelizowało zasady moralne, a mnichów, którzy z upodobaniem paradowali po mieście, wezwał do natychmiastowego powrotu do cel. Dla swoich wiernych głosił regularnie wspaniałe kazania, dla biednych i bezdomnych budował gospody, schroniska i szpitale. W kazaniach głoszonych w każdą niedzielę w katedrze Hagia Sofia, każdy otrzymywał taką prawdę na jaką zasłużył, bez względu na to kim był. Ludność miasta, która początkowo chłodno przyjęła wybór nowego biskupa z Syrii, wkrótce fanatycznie przywiązała się do niego.

Jednocześnie jednak wzrastała liczba niezadowolonych. W pierwszym szeregu stanęli ci, którzy sprowadzili Jana z Antiochii, bo nie spełniał ich wymagań, duchowieństwo, bo krępował ich wygodne życie i zbyt wiele od nich wymagał, klasztory, bo wprowadzał w nich pierwotną karność, biskupi z Azji, bo kazał ich usunąć z powodu dowiedzionej im symonii. Najbardziej niezadowolony z wyboru Jana był Teofil, biskup Aleksandrii, bowiem na stolicy chciał osadzić swojego kandydata i on właśnie aktywnie zaangażował się w spisek. W jednym



z niedzielnych kazań patriarcha wytknął wpływowym i wielkim damom ich niemoralne prowadzenie doskonale maskowane przesadną pobożnością, nie oszczędzając cesarzowej Eudoksji, którą przyrównał do biblijnej Jezebel. Wreszcie gdy poparł mnichów egipskich niesłusznie oskarżonych przez ich biskupa o orygenizm, sam został posądzony o okazywanie sympatii Orygenesowi i świątobliwy już wtedy 90-letni Epifaniusz wpadł do stolicy, aby oskarżyć podejrzanego biskupa. Lud zareagował natychmiast i zmusił starca do opuszczenia miasta. Niebawem przybył do stolicy biskup Aleksandrii Teofil i poparty przez cesarzową zwołał synod nazwany „Synodem pod Dębem”, gdzie 36 biskupów usunęło Jana z urzędu, a cesarz polecił zesłać go na wygnanie do Prenetas w Bitynii. Lud stolicy był innego zdania i postanowił bronić swojego biskupa. Znowu Jan Chryzostom musiał uciszać wzbурzenie i w tajemnicy

oddał się w ręce straży, pozwalając na zesłanie. Wprawdzie papież Innocenty I unieważnił „Synod pod Dębem”, ale wcześniej rozwścieczony tłum zelżył heroldów odczytujących wyrok na biskupa i w mieście zapanował niepokój. Gdy do tego doszło trzęsienie ziemi, przerażona cesarzowa skłoniła męża, aby sprowadzić z powrotem biskupa Jana. W jego powrocie do katedry towarzyszyły tysięczne tłumy i 30 biskupów. Wrogowie świętego biskupa nie złożyli broni, bowiem byli pewni, że przez swoją nieprzejednaną postawę znowu się narazi, należy tylko poczekać. I tak się stało. W kilka miesięcy później, niemal w drzwiach katedry Hagia Sofia odsłonięto posąg cesarzowej wykonany z litego srebra. Odsłonięciu towarzyszyły festyny i zabawy, połączone z orgiami, co biskup stanowczo potępiał, porównując cesarzową do Herodiady. Urażona cesarzowa zwołała tym razem synod swoich zwolenników do stolicy i ponownie pozbawiono biskupa Jana urzędu patriarchy, a na mężu wymusiła ponowne skazanie na wygnanie, zaś na jego miejsce pośpiesznie wybrano 80. letniego prałata.

Ostatnia droga Męczennika

Przez trzy lata schorowany, podstarzały biskup wędrował pod strażą, znosząc nieustanne szykany i nieprzyjemności najtrudniejszymi szlakami górskimi do Cezarei Kapadockiej, następnie do Tauru i Pontu nad Morzem Czarnym. Na pograniczu dzisiejszej Armenii spędził cały 406 rok skąd napisał 243 listy, głównie do przyjaciół. W tym czasie interweniował papież Innocenty I, lecz jego dwaj posłańcy nie dostali się do cesarza, skutecznie uniemożliwiono im dotarcie nawet do stolicy. Wiosną 407 roku strażnicy dostali od cesarza rozkaz przesiedlenia biskupa na najdalsze krańce cesarstwa, do zaszytej w górach Kaukazu wioski tak, aby już nigdy nie mógł wrócić. Stało się doskonale zrozumiały intencje rozkazu. Przez trzy miesiące prowadzono starca pieszo, w upał i deszcz, celowo nie zatrzymując się w miastach na odpoczynek, najtrudniejszymi górskimi ścieżkami, aż wreszcie 13 września zabrakło Janowi już sił. Dochodzili

właśnie do miasta Komana, ale strażnicy nie pozwoliły zatrzymać się w mieście na odpoczynek. Dowleczono go do kaplicy poświęconej miejscowemu męczennikowi Basilikosowi i tam przenocowano. W nocy Jan miał widzenie, w którym zmarły męczennik powiedział mu: „Odwagi, bracie Janie, Jutro będziemy razem”. Gdy rannym eskorta chciała ruszyć dalej, biskup stracił przytomność. Gdy ją na chwilę odzyskał, poprosił o białe szaty i Eucharystię i za chwilę zmarł ze słowami modlitwy na ustach: „Niech chwała będzie Bogu we wszystkim”

Inne informacje

Cesarz Teodozjusz II na żądanie patriarchy Konstantynopola św. Proklusa sprowadził relikwie św. Jana Chryzostoma do stolicy i złożono je w kościele Dwunastu Apostołów. W czasie tej uroczystości, która odbyła się 27 stycznia 438 roku, cesarz przeprosił zgromadzonych za grzech swoich rodziców. W 1489 r. relikwie świętego biskupa sułtan Bajazet II podarował królowi Francji Karolowi VIII. Od 1627 r. relikwie znajdowały się w Rzymie, w bazylice św. Piotra, w kaplicy Najświętszego Sakramentu. Dzisiaj relikwie znajdują się w Brugii, Clairvaux, Dubrowniku, na Górze Athos, w Kijowie, Maintz, Messynie, Moskwie, Paryżu, Wenecji. W 2004 roku część relikwii przekazano z Watykanu do Patriarchatu Konstantynopola (znajdują się w katedrze św. Jerzego). Św. Jan Chryzostom był znakomitym znawcą Listów św. Pawła, pozostawił po sobie ogromną spuściznę literacką, obejmującą 22 tomy. Papież Pius V w 1568 r. ogłosił go doktorem Kościoła. Należy obok św. Bazylego, św. Grzegorza z Nazjanzu i św. Atanazego do czterech wielkich doktorów Kościoła Wschodniego. Jest patronem kaznodziejów, studiujących teologię, Konstantynopola i orędownikiem w sytuacjach bez wyjścia. W sztuce zachodniej jego atrybutami są: księga, osioł i pisarskie pióro. Obowiązkowe wspomnienie liturgiczne w Kościele Katolickim przypada 13 września.

Modlitwa: Boże, który jesteś siłą tych, którzy mają nadzieję w Tobie, daj Twemu Kościołowi św. Jana Chryzostoma, złotoustego biskupa, który potrafił przetrwać wielkie cierpienia. Pozwól, abyśmy czerpali z jego nauk i wzorowali się na jego cierpliwości. Amen.

Włodzimierz Podstawa



Wśród licznych wspólnot naszej parafii jest tzw. grupa „nieformalna”, ale od zadań specjalnych. Mowa tu o kolejarzach naszej parafii. Są do słownie na każde zawołanie, na każdą prośbę ojca Proboszcza. Są obecni w bardzo ważnych wydarzeniach naszej parafii – w mundurach, ze sztandarami, z pięknie przygotowaną liturgią, w którą bardzo czynnie się angażują.

Jako Proboszcz bardzo Wam dziękuję:

- za to, że jesteście,
- za wszystkie inicjatywy, które podejmujecie, będąc w Katolickim Stowarzyszeniu Kolejarzy Polskich wraz z innymi kolejarzami,
- za kapliczkę, o którą dbacie przy naszym kościele ku czci św. Katarzyny – Waszej patronki,

- za coroczną bardzo uroczystą Eucharystię we wspomnienie św. Katarzyny, w którą tak pięknie się angażujecie, za różaniec w październiku przy kapliczce św. Katarzyny,
- za obecność na bardzo ważnych wydarzeniach religijnych w naszej parafii,
- za bardzo regularną pomoc przy stawianiu dekoracji świątecznych, ołtarzy na Boże Ciało, za pomoc w różnych pracach w ciągu roku w parafii i za profesjonalizm tych prac razem z panem kościelnym Franciszkiem,
- za to, że nigdy nie słyszałem od Was, że czegoś nie da się zrobić...,
- za to, że zawsze jesteście obecni w mundurach i ze sztandarami na pogrzebie zmarłych kolejarzy.

wdzięczny **o. Proboszcz**



Rozważania nad Słowem Bożym

I niedziela Wielkiego Postu, Mk 1, 12-15

„Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!”

Słowo pierwszej niedzieli Wielkiego Postu A. D. 2021 przypomina nam, że Bóg realizuje w wiadomy sobie sposób, swój plan zbawienia wobec każdego człowieka. Zaprasza nas, abyśmy w tym czasie Wielkiego Postu, byli gotowi na ten „koniec czasów-tzn. dzień Jego przyścia, Jego objawienia się i sądu” (por. BJ s.1405, wyd. Pallotinum, Poznań 2006) Niech to przygotowanie przeżyte z praktyką modlitwy, postu i jałmużny, będzie dla nas okazją do zmiany naszego życia. Nie zmarnujmy tej łaski!

II niedziela Wielkiego Postu, Mk 9, 2-10

„I zjawił się obłok, oślaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: <To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!>”

Jezus zabrał swoich uczniów na „wysoką górę” i tam przemienił się wobec nich. Nie rozumieli tego, co działo się wokół ani tego, co oznacza to wydarzenie. Przestraszyli się tego, co ujrzeli słysząc głos z obłoku. Sam Bóg potwierdza, że Jezus jest Tym, który został posłany jako Mesjasz, aby zbawić wszystkich ludzi. Czy my potrafimy dziś przyjąć tę prawdę?, słuchać Jego głosu w naszym sercu, w naszym sumieniu i wybierać Go na co dzień?

III niedziela Wielkiego Postu, J 2, 13-25

„Jezus natomiast nie zawierał im samego siebie, bo wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co jest w człowieku.”

W tej ewangelii Jezus, prowadząc dialog z Żydami, odpowiadał im na wiele pytań, a oni żądają znaku, który potwierdziłby im fakt, że On jest Mesjaszem i Zbawicielem. W odpowiedzi na nie Jezus mówi, że On jest Tym, który zburzoną świątynię odbuduje na nowo w trzy dni. Mówił o swoim zmartwychwstaniu, którego świadkami i głosicielami są apostołowie. Słowo to mówi także o tym, że wielu ludzi uwierzyło w Niego widząc znaki, które czynił. Jaka jest nasza postawa wobec dzieł, które Bóg uczynił i dalej czyni w naszym życiu? Czy potrafimy rozpoznać Chrystusa jako naszego Pana i Zbawiciela?

IV niedziela Wielkiego Postu, J 3, 14-21

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.”

Słowa te zapewniają nas o tym, że kto wierzy w Jezusa Chrystusa, ma zagwarantowane życie wieczne. Jednak bardzo trudno jest w to uwierzyć dziś wobec wydarzeń, które mają miejsce w świecie współczesnym i wokół nas: brakuje akceptacji drugiego czło-

wieka, panuje ciągła walka między ludźmi, nienawiść, mnożą się plotki, a zło często zdaje się nam, że wygrywa. Ewangelia ta podaje nam przyczynę takiego stanu: „ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki” (por. J 3,19b). Czy jest wobec tego jakiś ratunek? Sam Bóg daje nam swojego Jedyne Syna, którego zapowiada Pismo Św. już na pierwszych kartach Biblii (por. Rdz 3, 15) - Jezusa Chrystusa- „wywyższonego” na krzyżu. Na Niego mamy patrzeć wierząc, że tylko On może dać nam zbawienie i życie. Jedynie On – Prawda i Życie jest Miłością i jeśli chcemy, może także dać ją nam!

V niedziela Wielkiego Postu, J 12, 20-33

„Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie ja jestem będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec.”

Do apostołów przychodziło wielu ludzi, aby oddać pokłon Bogu i „ujrzeć” Jezusa. W odpowiedzi na to On daje im, ale także i nam trudną naukę, w której mówi na czym polega podążanie w Jego ślady: „Ten kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne”. Na tej drodze pójścia za Chrystusem-Mistrzem niezbędna jest Jego pomoc, łaska, ale także nasza świadoma decyzja. Daje nam także swoje zapewnienie: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (por. J 12, 32). Niech ono będzie dla nas Słowem wiary i nadziei każdego dnia.

S i M. Chyliński

Z MYŚLI PRYMASA TYSIĄCLECIA (4)

Wciąż pamiętam z podstawówki,
Jak wbijano w nasze główki
Wszelkie dostępne mądrości.
Bez pośpiechu i radości.

Na religii były plansze z rycinami,
Z przeróżnymi biblijnymi obrazami:
- Ewę w raju wąż zaczepia przy jabłoni,
- Anioł strzeże wrót do raju z mieczem w dłoni,
- Grono pasterzy Dzieciątka w stajence adoruje,
- Baran w cierniach, Dobrego Pasterza wyczekuje.
Właśnie ten baran teraz zaprzęta mą uwagę.
Noc ciemna, nieprzyjazna. Trzeba mieć odwagę,
By porzucić owczarnię, stado i pasterza.
Do czego taka decyzja zmierza?

Dlaczego uciekł z owczarni i tkwi na ciernistej skarpie,
Gdzie albo wilk go dopadnie, albo lew rozszarpie?
Wszedł bezmyślnie w ostre cierni płątaninę.
Za chwilę się zamieni w pożywną baraninę.
Tu go nikt nie obroni, sam obronić się nie może,
Gdy pasterz go nie znajdzie, to nikt mu nie pomoże.
Człowiek może być takim baranem, gdy Boga porzuci,
Wzgardzi przykazaniami, od Kościoła się odwróci.
Wtedy w cierniach grzechów tkwiąc po same uszy,
Czeka, aż Bóg się jego stanem wzruszy.
Na szczęście, taka prawda ludzkości świeci:
„BOG NIGDY NIE REZYGNUJE ZE SWOICH DZIECI,
NAWET Z TAKICH, KTÓRE STOJĄ PLECAMI DO NIEGO”,
Zgrywając barana wielce obrażonego.

Włodzimierz Podstawa

Spotkanie Przyjaciół Misji

W niedzielę 24 stycznia 2021 r. gościliśmy w naszej parafii ojców z Prokury Misyjnej w Poznaniu. O. Rafał Chilimoniuk OMI oraz o. Mariusz Bosek OMI głosili kazania na wszystkich Mszach świętych, a po Mszy św. o godzinie 16:00 odbyło się spotkanie Przyjaciół Misji. Ojciec Mariusz był na misjach w Urugwaju, a o. Rafał w Turkmenistanie.

Spotkanie rozpoczęło się modlitwą. Z wielką przyjemnością słuchaliśmy o posługiwaniu Ojców na misjach. Ponadto w „sklepiku” można było zaopatrzyć się nie tylko w dewocjonalia, ale również w kawę i herbatę z różnych zakątków świata.

Chciałabym przytoczyć fragmenty kazania o. Rafała na jednej z Mszy św.:

„Drodzy siostry i bracia.

Wielkie Bóg zapłać Ojcu proboszczowi za zaproszenie. My, jako prokura, jako misjonarze, możemy w ten śnieżny, niedzielny poranek być razem z wami i podzielić się swoim doświadczeniem misyjnym.

Ojciec Mariusz, który jest również tutaj, w Kędzierzynie-Koźlu, długie lata przepracował w Urugwaju, w Ameryce Łacińskiej. Ja natomiast ostatnie dziesięć lat swojego życia spędziłem w Azji. W Azji centralnej, w kraju, o którym niewiele się mówi, niewiele się słyszy. Nieustannie przypomina mi się ta historia, gdy kończąc seminarium, już wiedziałem, że wyjeżdżam do Turkmenistanu, ale nie wiedzieli o tym jeszcze moi rodzice.

Moja mama była zaskoczona tą informacją.



Oblaci Maryi Niepokalanej to są jedyni księża, którzy pracują w tym kraju. Turkmenistan w 70% jest pokryty pustynią Kara-kum, również jest to kraj, w którym z pięciu milionów 99% ludzi wyznaje Islam. (...)

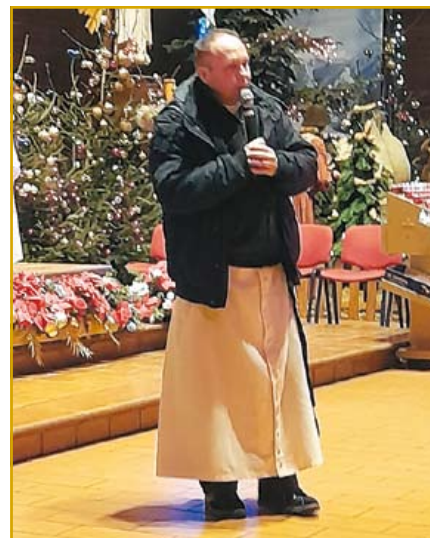
Wspólnota wierzących w Jezusa Chrystusa jest małą wspólnotą, liczy ona około stu czterdziestu osób, w pięciu rejonach kraju. (...)

Kiedy pierwsi misjonarze o. Andrzej Madej i Radosław Zmitrowicz przyjechali do Turkmenistanu dwadzieścia trzy lata temu, wtedy nie było ani jednej osoby, która by się deklarowała, jako chrześcijanin, katolik. A więc po tych dwudziestu trzech latach te sto czterdzieści osób to jest piękna liczba, piękna wspólnota. To jest Kościół, który w pewien sposób przypomina tę pierwszą wspólnotę z pierwszych wieków, którą odkrywamy w dziejach apostołskich. Myślę, że jest to wspólnota, która ma szczególne miejsce u Pana Boga. My misjonarze wielokrotnie od tych ludzi sami uczyliśmy się wiary i jej przeżywania.

Przyjęcie Jezusa Chrystusa do swojego życia w kraju muzułmańskim jest trudną sprawą. Taka decyzja wiąże się z cierpieniem i wieloma problemami. Często najbliższa rodzina i przyjaciele odwracają się od nich, a także zdarza się, że tracą pracę. (...)

Wiem, że w tej parafii jest sporo przyjaciół misji i wielkie „Bóg zapłać” za wasze wsparcie, za waszą codzienną modlitwę. Każda misja to nie tylko dzieło obłackie, ale nasze wspólne. Zapraszam was do przyłączenia się do wspólnoty Przyjaciół Misji. Niech Wam Pan Bóg błogosławi. Amen. „

Na popołudniowym spotkaniu o. Mariusz przybliżył działalność Prokury Misyjnej. Przypominał, że rok 2020 jest dla Oblatów rokiem szczególnym, jest rokiem jubileuszu stulecia Oblatów w Polsce. Pandemia pokrzyżowała plany wielkiego świętowania, ale między innymi jednym z punktów było przynajmniej takie symboliczne podziękowanie niektórym osobom, które w ostatnie dziesięciolecie były zaangażowane w pracę z oblatami, wspierały oblatów. Ojciec prowincjał wydał medal pamiątkowy, który otrzymały te osoby. Mówił:



„Powoli powstaje jeden z projektów – nowy dom misyjno-charytatywny. Ci, którzy byli kiedyś w Poznaniu, pamiętają taki szary budynek biura prokury misyjnej tzw. biały dom. W tym domu mieszkały siostry, było przedszkole, okazało się jednak, że ten dom nie nadaje się do remontu, bo był już w bardzo złym stanie. Powiedziano, że dużo taniej wyjdzie wybudowanie nowego. I ten nowy dom już został poświęcony, chociaż nie jest jeszcze gotowy. Tam zostaną przeniesione te wszystkie sprawy związane z misjami: prokura misyjna, misyjne drogi, portal misyjne.pl, stowarzyszenie Lumen Caritatis. Będzie też taka część dla ubogich, gdzie będzie można otrzymać darmową pomoc, konsultację medyczną, prawną. Mamy nową siostrę, siostrę Urszulę, ale mamy też nowego ojca w prokurze. Pan Bóg nam pobłogosławił i ojciec prowincjał dał nam ojca Rafała, który co prawda tęskni za Turkmenistanem, ale jest teraz z nami, pracuje w prokurze misyjnej”.

Podczas spotkania uczestnicy zadawali Ojcom pytania związane z ich posługą na misjach. To był również czas wspólnego kolędowania. W naszej parafii takie spotkania odbywają się każdego roku. Te poprzednie wyglądały trochę inaczej, ale czas pandemii sprawił, że spotkanie było „inne”, ale również ciekawe. W imieniu wszystkich uczestników dziękuję i życzę Ojcom Bożego błogosławieństwa i wszelkiego dobra. Szczęść Boże.

Stanisława Ścigacz



Jak co roku podczas Uroczystości Objawienia Pańskiego nasza parafia czynnie uczestniczyła w Orszaku Trzech Króli. Punktem kulminacyjnym było odśpiewanie wspólnie na Placu Wolności kolęd i pastorałek. W wydarzeniu tym zawsze uczestniczyło bardzo dużo wiernych i stało się to tradycją naszego miasta i naszej parafii. Niestety w tym roku ze względu na pandemię COVID-19 obchody uroczystości Trzech Króli odbyły się w innej formie.

We wtorek 05.01.2021 roku, w przeddzień tej uroczystości, zespół Credamus wraz z O. Marcinem zorganizowali koncert kolęd. Przed rozpoczęciem kolędowania wiernym zgromadzonym w naszej świątyni rozdano korony w kolorze zielonym, które były co roku rozdawane przed tradycyjnym orszakiem oraz śpiewniki specjalnie przygotowane na to wydarzenie. Koncert poprowadził Piotr Pawłowski, a nad całością czuwał o. Marcin Dyrda OMI. Nie zabrakło takich kolęd,

jak: *Wśród nocnej ciszy*, *Z narodzenia Pana* oraz tak ważny utwór w tym dniu – *Mędrcy Świata*. Pomimo złej pogody w Kościele zgromadzili się wierni, którzy wspólnie z zespołem radośnie kolędowali, wyśpiewując chwałę Nowonarodzonemu Jezusowi. Mam nadzieję, że w przyszłym roku powrócimy do dotychczasowej formy Orszaku Trzech Króli.

Marta Chochorowska

Zdjęcia **Stanisława Ścigacz**



Ostatkowe kołędowanie z TIAKO



Choć okres liturgiczny Bożego Narodzenia kończy się niedzielą Chrztu Pańskiego, tradycyjnie kolędy śpiewamy aż do 2 lutego, czyli święta Ofiarowania Pańskiego. Dlatego też kołędowanie w ostatnią sobotę przed tym świętem można nazwać „ostatkowym”. 30 stycznia o godz. 16:30 w kościele parafialnym pw. św. Eugeniusza de Mazenod zespół TIAKO wraz z przyjaciółmi uraczył swoimi kolędami nie tylko parafian, ale o wiele szerszą publiczność, nawet poza granicami naszego kraju.

Śpiewane były tradycyjne, wszystkim znane kolędy, jednak w zupełnie nowych, ciekawych i zaskakujących aranżacjach.

Koncert rozpoczęły dźwięki „Wśród nocej ciszy” – pieśni wykonywanej zwyczajowo na rozpoczęcie Pasterki. Kolejnymi kolędami przypomniano obraz Bożej Rodziny przy żłobku i historię trzech mędrców podążających za gwiazdą. Były też kolędy-kołysanki. Melodie przeplatane były krótkimi refleksjami. Zwieńczeniem muzycznej uczty był wspólny śpiew „Cichej nocy”. O wyjątkowości tej kolędy można było usłyszeć w słowie wprowadzającym: „Cóż takiego ma w sobie ta przetłumaczona na ponad 300 języków i licząca

już ponad 200 lat pieśń, że łamie zartwardziały serca, wyciska łzy z oczu, a nawet łączy wrogów...?”. Wcześniej przytoczono historię z czasów I wojny światowej, kiedy to w Wigilię żołnierze wrogich sobie obozów odłożyli broń, zdjęli hełmy i zaczęli śpiewać. Rozbrzmiała również „Cicha noc”, w różnych językach.

Ze względu na panującą obecnie na świecie sytuację epidemiczną w kościele zgromadzić mogła się ograniczona liczba osób. Tu z pomocą przyszły nowoczesne technologie, dzięki którym koncert odbywający się w Kędzierzynie-Koźlu można było zobaczyć właściwie na całym świecie. Transmisja w czasie rzeczywistym odbywała się na Facebooku, a link do niej został udostępniony między innymi na stronie oblaci.pl. Oglądający wysyłali mnóstwo ciepłych słów i pozytywnych komentarzy na temat koncertu i dziękowali za możliwość uczestniczenia w nim za pośrednictwem Internetu.

Ostatkowy koncert kolęd TIAKO został przyjęty z wielkim entuzjazmem, za co serdecznie dziękujemy. Dziękujemy parafii św. Eugeniusza de Mazenod za możliwość wspólnego kołędowania i ojcu proboszczowi Krzysztofowi Jurewiczowi OMI za zaproszenie

i dobrą współpracę. Wszystko świetnie się udało dzięki pełnemu zaangażowaniu każdego członka grupy. A byli to: Aleksandra Gawin (wokal), Agata Niesobka (wokal), Agnieszka Treffon (wokal – opanowany doskonale w krótkim czasie, uszanowanie!), Łukasz Gawin (gitara basowa), Krzysztof Groński (gitary), Krzysztof Kabut (perkusja), Andrzej Kubiczek (instrumenty klawiszowe, autor aranżacji kolęd), Adam Niesobski (wokal, gościnnie w kolędzie „O gwiazdo betlejemską”), Zuzanna Tomsa-Kubiczek (prowadzenie koncertu).

Wspólne kołędowanie przez transmisję internetową możliwe było dzięki firmie „LUX SOUND – łączymy dobrym dźwiękiem” w składzie: Mateusz Gancarczyk, Łukasz Gawin, Julia Wróbel, Kamil Stanisław. Dziękujemy firmie za transmisję, rejestrację, oświetlenie i nagłośnienie.

Nagranie z koncertu wciąż można oglądać na facebookowej stronie zespołu TIAKO: www.facebook.com/zespoltiako oraz parafii św. Eugeniusza de Mazenod. I choć to już nie czas na śpiewanie kolęd – zapraszamy do polubienia naszej strony!

Zuzanna Tomsa-Kubiczek
Zdjęcia Piotr Tesarowicz



Uroczystości pogrzebowe

Dnia 1 lutego 2021 roku w Domu Zakonnym Misjonarzy Oblatów MN, w Kędzierzynie - Koźlu odszedł do Pana o. Marian Nowak OMI. W środę 3 lutego na Mszy św. o godzinie 18:00 wspólnie modliliśmy się o dar nieba dla śp. o. Mariana. Po Eucharystii, której przewodniczył o. wikariusz

provincialny Sławomir Dworek OMI, trumna z ciałem została przewieziona do Lublińca, gdzie następnego dnia o godzinie 11:00 celebrowano Mszę św. pogrzebową za zmarłego o. Mariana. Eucharystii przewodniczył ojciec prowincjał Paweł Zając OMI, a kazanie wygłosił o. superior Rafał

Kupczak OMI. Zarówno w Kędzierzynie-Koźlu, jak i w Lublińcu Mszę św. celebrowało dużo kapłanów. Po Eucharystii w Lublińcu śp. o. Marian został pochowany w kwaterze oblackiej na cmentarzu komunalnym w Lublińcu.

Stanisława Ścigacz



Kędzierzyn-Koźle

o. Mariana Nowaka OMI



ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

ŻYCIE PARAFII

Kącik wychowawczy

Kącik wychowawczy chcemy rozpocząć, mogłoby się wydawać, trochę nietypowo i zaskakująco, ale jesteśmy przekonani, że to właśnie od tego jakimi staramy się być ludźmi, jakie wartości wyznajemy, czy pracujemy nad sobą, czy też nie, czyli na ile potrafimy się samowychowywać, zależy w dużej mierze, jak będziemy wychowywać swoje dzieci. Dlatego zaczynamy od tego tematu, a do konkretów dotyczących już bezpośredniego wychowania dzieci przejdziemy w następnych numerach.

Przed 15-toma wiekami w Konstantynopolu żył biskup, pisarz i kaznodzieja św. Jan Złotousty. Jego nauki ścigały tłumy ludzi, którzy słuchali go z zachwytem. Ten Ojciec Kościoła zostawił po sobie liczne dzieła, do dziś cenione i na nowo wydawane. W jednym z nich w ten sposób wyraził się o sztuce wychowania: „*Cóż może być większego na świecie, jak kierować duszami, jak urabiać obyczaje młodzieży? Z całą stanowczością ponad jakiegokolwiek mistrza, ponad wszelkiego artystę malarza, ponad jakiegokolwiek twórcę w dziedzinie sztuki, o niebo wyżej stawiam tego, kto umie dobrze kształtować duszę młodzieży.*”

Półtorej tysiąca lat minęło od czasu, kiedy z ust świętego zabrzmiały te słowa, a do dziś nie straciły niczego ze swej aktualności.

Wychowanie człowieka jest i pozostanie do końca świata prawdziwą „sztuką nad sztukami”.

Prawdziwe jest twierdzenie, że proces wychowawczy dziecka rozpoczyna się już w łonie matki. Badania naukowe pokazują, że już w okresie ciąży matka mocno wpływa na dziecko zarówno w sferze fizycznej, jak i psychicznej.

Dlatego tak ważne są wówczas jej przeżycia, uczucia, a także praca i wypoczynek, rozrywka i zabawa.

Właściwe wychowanie dziecka powinno zaczynać się wcześniej (praktycznie od urodzenia) i trwać nieprzerwanie do okresu pełnoletności (a czasami nawet dłużej).

Słusznie ktoś dawno temu powiedział, że wychowanie dziecka zaczyna się od wychowania jego rodziców.

Jeden z profesorów prawa w przedwojennej Polsce, Stanisław Kasznica, w swoim dziele „Rozważania” powiedział: „O włos twoje dzieci nie będą lepsze, jeśli ty nie staniesz się lepszy, a raczej, jeśli nie zobaczą, że ty chcesz być lepszym, usiłujesz nim być, walczysz o to ze sobą”.

To o czym pisze profesor to nie innego jak samowychowanie.

Samowychowanie rodziców – to coś często zapomnianego w obecnym świecie. Rodzice nie uświadamiają sobie, jak bardzo jest to potrzebne w wychowaniu ich dzieci. To my jako rodzice – matka lub ojciec, powinniśmy wnikliwie poznawać siebie, swoje mocne i słabe strony i świadomie pracować nad jednymi i drugimi, tzn. potrafić rozwijać swoje talenty, pokazując dzieciom jak właściwie je wykorzystywać dla dobra swojego i innych. Także powinniśmy widzieć swoje wady i słabe strony – i nad ich zmianą pracować, pokazując tym samym dzieciom wkładany wysiłek.

Samowychowanie to nie jest tylko psychologiczna praca nad sobą, ale przede wszystkim współpraca z łaską Bożą.

Dzieci obserwując modlących się rodziców oraz potem modląc się razem z nimi, wchodzą naturalnie w relacje z Panem Bogiem, jako z Tym, z którym mają relację osobową.



Dzieci widząc rodziców czytających Słowo Boże i starających się wcielić w życie Jego treści, naturalnie nasiąkają takim sposobem życia i jest szansa, że same kiedyś będą chciały tak żyć.

Częsta regularna spowiedź w miarę możliwości u stałego spowiednika i wysiłek poddania się kierownictwu duchowemu, daje nam optymalne narzędzia do kształtowania siebie jako dojrzałych ludzi i rodziców.

To my jesteśmy tymi, którzy pokazują dzieciom świat (świadomie lub nieświadomie), stosunek do życia, do dóbr materialnych, do pracy, do innych ludzi (starszych, niepełnosprawnych). Dlatego ciągle czynimy starania, aby ten stosunek wynikał z dekalogu i opierał się na Słowie Bożym.

Pamiętajmy, to my kształtujemy stosunek dzieci do nas, nie jesteśmy ich partnerami tylko rodzicami.

Pytania do refleksji.

- Czy jestem świadomy tej prostej zależności, że wychowanie dziecka zaczyna się od wychowania rodziców czyli samowychowania?
- Na czym opieram swój stosunek do życia? Czy duch tego świata mnie pochłania i w jakich sferach? Czy potrafię w życiu codziennym kierować się Ewangelią?
- Jakie świadectwo życia codziennego daję swoim dzieciom?

Jolanta Gawin

Kącik języka angielskiego dla dzieci i nie tylko.

Children's Corner

Greetings boys and girls to each and every one of you. Since Valentine's Day is coming up I would like to tell you about a man whose name was Valentine and who later became a saint.

Saint Valentine

Saint Valentine was born approximately in 175 in Terni, Italy. He was the bishop of Terni and in around 269

he was killed. At that time Christians were persecuted in Italy.

The Legend About Saint Valentine

Legend has it that St. Valentine was a priest but also a doctor. At that time Cesar Claudius II ruled over Rome. Due to the persuasion of his advisers he decided that men between 18-37 couldn't get married. He believed that men without families

Paczki świąteczne w Parafii św. Eugeniusza de Mazenoda

Parafialny Zespół Caritas, tak jak wszyscy, ma za sobą trudny rok pandemii, w którym działalność musiała być ograniczona. Nie mogliśmy z powodu obostrzeń zorganizować tradycyjnej, organizowanej w naszej parafii od lat, wigilijnej dla ubogich, samotnych i bezdomnych mieszkańców Kędzierzyna-Koźla. Nie pozostawiliśmy jednak potrzebujących bez pomocy. Dla osób i rodzin z naszej parafii, będących w szczególnej potrzebie, postanowiliśmy przygotować paczki świąteczne obfitsze niż w poprzednich latach.

W realizacji tego przedsięwzięcia pomogła nam zbiórka darów w „Koszu Miłosierdzia” ustawionym przy obrazie Jezusa Miłosiernego w naszym kościele oraz darowizny pieniężne od parafian. Przez trzy tygodnie Adwentu wierni przynosili przede wszystkim produkty żywnościowe o długim okre-

sie przydatności do spożycia oraz słodkie. Im bliżej końca zbiórki darów było coraz więcej i była to nie tylko żywność, ale też m.in. zabawki i środki czystości. Ofiarność naszych parafian w tym ciężkim okresie była wyjątkowa. Reklamówki z darami z ostatniej niedzieli zbiórki ledwo zmieściły się w pomieszczeniu Caritasu. Dzięki tak wielkiej hojności zebraliśmy przeszło 700 kg żywności.

Pozwoliło to nam na przygotowanie 69 paczek, którymi obdarowane zostało łącznie 114 osób, w tym 21 dzieci. W paczkach znalazły się podstawowe produkty żywnościowe, które pozwoliły przygotować świąteczne dania we własnym zakresie oraz słodkie, a dla liczniejszych rodzin również środki czystości. Dziękujemy restauracji Kosmos, za przygotowanie ponad stu porcji pierogów, które również były dodawane do paczek świątecznych.

Dzieci dostały oddzielne paczki, w których oprócz słodkich, kalendarzy adwentowych, mikołajów znalazły się zabawki i maskotki, a także owoce cytrusowe zebrane podczas zbiórki żywności w hipermarkecie Carrefour w ostatnim tygodniu Adwentu.

Bogactwo darów zebranych w „Koszu Miłosierdzia” oraz w czasie zbiórki żywności w hipermarkecie Carrefour umożliwiło nie tylko przygotować „bogate” paczki świąteczne, ale pozwoliło także Parafialnemu Zespołowi Caritas na dalszą pomoc żywnościową potrzebującym w najbliższych miesiącach.

Wszystkim parafianom i darczyńcom serdecznie Bóg zapłać za niespotykaną hojność w tym ciężkim dla wszystkich czasie.

Maria Kasprzak
Parafialny Zespół Caritas



are better soldiers. Saint Valentine did not obey that order, though. He gave young couples his blessing so that they could get married. When Cesar heard of our Saint's doings, he put him into prison.

During his time there, St. Valentine fell in love with his guard's daughter who was blind. It is said that thanks to the overwhelming love the girl regained her sight. Soon the news of

this unusual love got to Cesar. He sentenced Saint Valentine to death. It is believed that he was beheaded on the 14th of February.

The Patron Saint of Love was buried in Rome but what is interesting, in 1835 an Irish priest convinced Pope Gregory XVI to exhume and move his remains to Dublin, Ireland. Now, his skeleton is buried under the Whitefriar Church, in the heart of

Dublin. Every year love seekers visit this place to ask Saint Valentine for his intercession.

I hope that thanks to this article you learned more about this extraordinary Saint. Remember, that if your heart is broken you can always ask St Valentine for help. However, you can also help yourself by sending a nice card to your beloved one.

Your friend, **Veronica.**

Dźwięki Bogu

Zło To

To słowo zostało ostatnio wrzucone w wir dyskusji. Napisano je tysiące razy na transparentach, wielokrotnie wykrzyczano je na ulicach. Dodano je do nicków na portalach społecznościowych, umożliwiając natychmiastowe rozpoznanie poglądów użytkownika. Obserwując wzrastającą popularność tego słowa, zastanawiam się, czy wiemy, co ono oznacza. Wybór.

Przemysław Frencel (Hans) to artysta hiphopowy związany z projektami – Pięć Dwa i Luxtorpeda. W 2011 roku wydał pod pseudonimem Hans Solo swój pierwszy album solowy „8”. I choć hip-hop nigdy nie był mi bliski, to jednak zawsze intriguje mnie u artystów tego gatunku muzycznego precyzja opisu świata, umiejętność na-

zywiania rzeczy po imieniu. Słysząc to doskonale w jednym z singli z tej płyty Hansa – „Zło To”. W tekście podano wiele definicji, wśród nich: *Zło to piękno kryjące w sobie piekło, Zło to knebel założony na sumienie*. Ta piosenka wciąż robi na mnie wrażenie, ale nie zachwyca, tylko przeraża. Hans uderza w punkt – pokazuje ogrom zła, na jaki człowiek się decyduje. Czasem wynika to z dążenia do pieniądza – wartości przemijającej i imitującej szczęście: *Złoto ma moc, mgła zaćmiewa umysł*. Czasem też zło pojawia się jako efekt jakiegoś działania: *Zło to błoto, w które wpadasz, idąc za hołotą*. I wielokrotnie słuchając tego utworu, zastanawiam się, czy wystarczająco przeciwstawiam się złu, czy nie zakładam knebla na sumienie i czy nie daję się uwieść imitacji piękna, która prowadzi do piekła.



Zaczynający się Wielki Post to doskonały czas na przypomnienie, że są takie decyzje, które prowadzą do tragedii i cierpienia, zabierają wolność, oddalają od Boga. Wybór Jezusa, który umiera i zmartwychwstaje, by wybawić nas od konsekwencji każdej złej decyzji, daje nadzieję na powrót do Raju – miejsca, gdzie zła nie będzie.

*Zło to myśl, która zamienia się w zły czyn
ZłoTo, ZłoTo, ZłoTo...*

Marta Prochera

Humor

Obawiam się, że ma pan większy problem, niż przypuszczałem – mówi mechanik samochodowy do klienta – Pański akumulator potrzebuje nowego auta.

Jeden ksiądz opowiadał, jak miał rozmowę habilitacyjną na Uniwersytecie w Krakowie. Wszystko poszło dobrze, po obronie zaprosił gości do

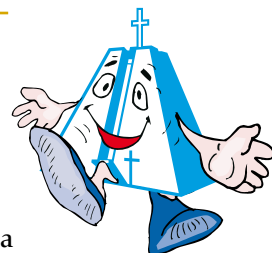
restauracji na obiad, no i pozwolił sobie na taką luźniejszą anegdotę:

Idę plantami, już po tej obronie, i myślę sobie tak: „Ja, chłopak ze wsi, prosty chłopak, papierochy się paliło za stodołą, kurczę i ten... A teraz jestem habilitowany w Krakowie”.

I w tym momencie słyszy z tyłu:

Panie magistrze, panie magistrze, dorzuci się pan do flaszki?

Pudzia-
n o w s k i
p o p i s u j e
się w barze
swoją siłą.
Bierze cy-
trynę i ścis-
ką.



Kto wycisnie z niej choćby jeszcze kropelkę, temu płacę tysiąc złotych.

Podchodzi niepozorny, starszy pan, bierze cytrynę do ręki i wyciska z niej jeszcze pół szklanki soku.

Pudzianowski płaci bez szemrania.

Kim pan jest z zawodu? - pyta się z ciekawości.

Komornikiem.

Dziecko w żaden sposób nie chce zasnąć. Matka zwraca się do męża:

Może mam mu coś zaśpiewać?

Dlaczego od razu tak – odpowiada mąż – *spróbuj najpierw po dobroci!*

Turysta goszczący w Zakopanem poczęstował gazdę cygarem. Gazda cygaro obejrzał i schował do kieszeni.

Dlaczego gazda nie pali? – pyta turysta.

Takie dobre cygaro – odrzekł gazda – *zapalę w lepszym towarzystwie.*

EKOMULDA

Tel. 695 951 757

Oferta naszych usług jest skierowana do każdego kto chce usunąć odpady z własnego terenu. Kierujemy ją do firm budowlanych jak i klientów indywidualnych. W swojej ofercie posiadamy kontenery jak i BIG BAGI na mniejsze potrzeby.

Atrakcyjne ceny i przejrzyste zasady rozliczania usług.

Zapraszamy do kontaktu gdzie chętnie odpowiemy na każde pytanie tel. 695 951 757.

Planujesz remont w domu lub na dworze EKOMULDA ci w tym pomoże

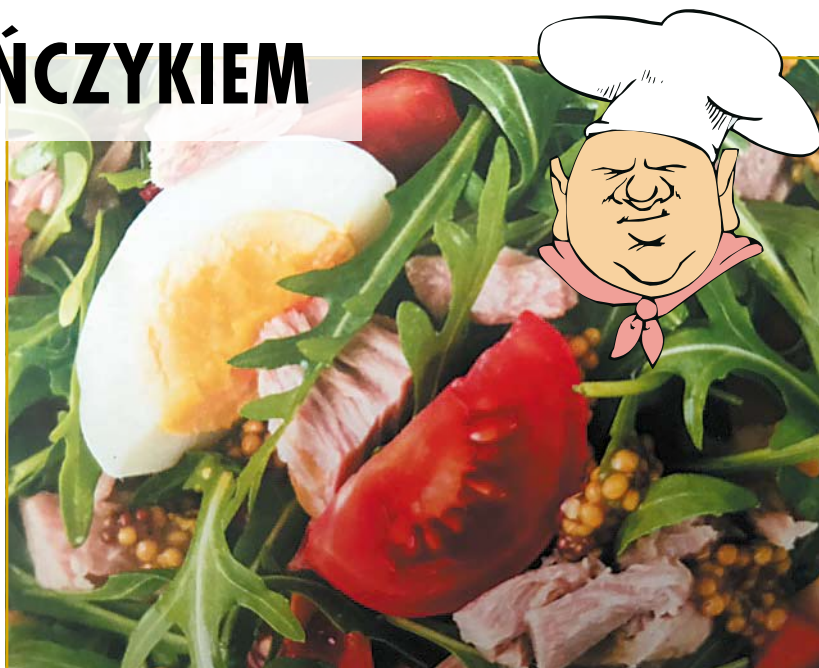
SAŁATKA Z TUŃCZYKIEM

Składniki:

- 300 g tuńczyka w kawałkach w oleju z puszki,
- 2 garście rukoli,
- 4 jajka,
- 4 pomidory,

Sos:

- 1 łyżka musztardy sarepskiej,
- 1 ząbek czosnku,
- 1/3 szklanki oliwy z oliwek,
- 1 łyżka soku z cytryny,
- sól i pieprz do smaku



Wykonanie:

Do miski wrzucamy umytą i osuszoną rukolę, tuńczyka odsączonego z oleju i podzielonego na mniejsze kawałki, ugotowane jajka pokrojone

na ósemki, pomidory pokrojone tak samo jak jajka. Delikatnie mieszamy. Do małej miseczki przeciskamy przez praskę czosnek, dodajemy musztardę, sok z cytryny, wlewamy oliwę. Wszyst-

ko dobrze mieszamy. Doprawiamy solą i pieprzem do smaku. Polewamy sałatkę. Podajemy zaraz po przygotowaniu.

Smacznego ☺

DLA DZIECI

Wykreślanka wielkopostna



W wykreślanke ukryto w poziomych i pionowych wierszach 12 wyrazów związanych z Męką Chrystusa. Znajdź je i wykreśl. Z pozostałych liter co trzecia utworzy hasło.

Z	R	T	W	I	E	C	Z	E	R	N	I	K	M
S	O	G	R	Ó	J	E	C	Y	A	B	F	R	P
R	M	Z	D	R	A	D	A	T	N	U	W	Y	O
B	I	C	Z	O	W	A	N	I	E	L	Y	P	J
Ą	C	I	E	R	N	I	E	C	Ć	I	H	U	M
D	R	O	G	A	K	R	Z	Y	Ż	O	W	A	A
F	W	H	R	S	K	A	Z	A	N	I	E	S	N
S	G	O	L	G	O	T	A	I	T	R	L	A	I
B	D	N	P	K	R	Z	Y	Ż	P	I	G	T	E
P	A	S	J	A	E	W	Ś	M	I	E	R	Ć	U

Hasło:

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

KRONIKA PARAFIALNA: GRUDZIEŃ 2020 r., STYCZEŃ-LUTY 2021 r.

30.11.2020 - poniedziałek, rozpoczęły się oraty od poniedziałku do piątku, są to oraty rodzinne

03.12.2020 - czwartek - godz. 08:00 Msza św. w intencji p. Franciszka, kościelnego, z okazji jego urodzin i imienin.

06.12.2020 - niedziela - uroczysta suma w intencji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej i Sióstr Służebniczek, 25-lecia kanonizacji św. Eugeniusza de Mazenod, imieniny ojca Wiesława oraz 25-lecia gazetki parafialnej „Dobrze że Jesteś”. W czasie Mszy św. zostały wręczone medale zasłużonym dla parafii i klasztoru - zbiórka do puszek na pomoc dla Kościoła na wschodzie

11.12.2020 - sobota, godz. 10:00 na adwentowy dzień skupienia dla młodzieży zapraszają o. Marcin i o. Piotr. Rozpoczęcie Mszą św. o godz. 18:00.

12.12.2020 - sobota, godz. 10:00 malowanie aniołów dla uczestników orat rodzinnych.

13.12.2020 - niedziela, dzień fatimski w parafii, 17:15 różaniec, 18:00 Msza św.

21.12.2020 - poniedziałek - paczki żywnościowe dla osób najuboższych.

24.12.2020 - czwartek, godz. 16:00 - pasterka dla dzieci, godz. 21:00 i 24:00 - pasterki

dla dorosłych.

27.12.2020 - niedziela, o. Grzegorz Janiak OMI, misjonarz z Madagaskaru jest gościem naszej parafii i głosi Słowo Boże na wszystkich Mszach św. - godz. 14:30 - wspólne kolędowanie przy żłóbku.

28.12.2020 - poniedziałek, Święto Świętych Młodzianków - godz. 10:00 Msza św. dla dzieci.

31.12.2020 - czwartek, godz. 18:00, Msza św. na zakończenie Roku Pańskiego 2020, po Mszy św. nabożeństwo.

01.01.2021 - piątek, Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.

03.01.2021 - niedziela, na wszystkich Mszach św. Słowo Boże głosił o. Grzegorz Rurański OMI.

06.01.2021 - środa, Święto Objawienia Pańskiego - wspólne świętowanie przy żłóbku z Zespołem Credamus.

13.01.2021 - środa, dzień fatimski.

17.01.2021 - niedziela, sprawozdanie roczne o. Proboszcza.

21.01.2021 - czwartek, godz. 08:00, Msza św. z okazji Dnia Babci i Dziadka.

24.01.2021 - niedziela, Ojcowie z Prokury Misyjnej głoszą Słowo Boże i spotkanie Przyjaciół Misji.

31.01.2021 - niedziela, zbiórka do puszek dla poszkodowanych w trzęsieniu ziemi w Chorwacji..

02.02.2021 - wtorek, Święto Ofiarowania Pańskiego - Matki Boskiej Gromnicznej, błogosławieństwo świec, - Dzień Życia Konsekrowanego.

03.02.2021 - środa, św. Błażeja, na wszystkich Mszach św. błogosławieństwo gardła

18:00 - Msza św. za śp. o. Mariana Nowaka OMI.

05.02.2021 - piątek, św. Agaty, na wszystkich Mszach św. błogosławieństwo wody i chleba oraz litania do NSP Jezusa.

11.02.2021 - czwartek, wspomnienie NMP z Lourdes, Światowy Dzień Chorych.

10:00 - Msza św. w intencji osób chorych oraz starszych, po Mszy św. nabożeństwo i błogosławieństwo chorych.

13.02.2021 - sobota, dzień fatimski.

17.02.2021 - Środa Popielcowa, Msze św. o godz. 07:00, 08:00, 10:00, 16:30, 18:00 i 20:00 z posypywaniem głów popiołem.

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 5

im. Adama Mickiewicza w Kędzierzynie-Koźlu



PSP nr 5

ul. Kościuszki 41
tel./fax: 77 483 22 24
psp5@kedzierzynkozle.pl

ogłasza nabór do KLAS Y 1
NA ROK SZKOLNY 2021/2022

REKRUTACJA!

od 22 marca 2021

Więcej informacji
na szkolnej stronie internetowej
www.psp5kkozle.pl

(zakładka REKRUTACJA)

Odwiedź nas również na fb!

SZKOŁA NA 5



Sakrament
Chrztu św.
przyjęli
Roczki

Jubilaci

Informacje niedostępne na platformie internetowej (RODO)

Zmarli
parafianie:

Sabina Smykała, Józef Kozłowski, Antoni Kamiński, Stanisława Siemieńczuk, Monika Motyl, Andrzej Wojdat, Alicja Gilewicz, Jan Żydak, Katarzyna Ciuryło, Helena Dudek, Wanda Dercz, Zofia Borsuk, Jan Siwczyk, Bertold Janik, Kazimiera Lewczak, Zofia Klepuszewska, Maria Ciszewska, Irena Tokarz, Zdzisława Urbaniak, Tadeusz Styrna, Czesław Zaniewicz, Edward Dzikielewski, Jan Kulpa, Stefan Juraszek, Aniela Klekot, Elżbieta Kubraczyńska, Krystyna Fric, Tadeusz Mackiewicz, Wiesława Łakomy, Jan Greguła, Teresa Duraj, Emilia Koczańska, Stefan Ozga, Witold Czajkowi, Andrzej Bednarski, Daniela Rusitowicz – Gąsior, Józef Wiącek, Elżbieta Kolasa, Hildegarda Płach, Zdzisława Najman, Czesława Śliwowska, Elżbieta Kowaliszyn, Edward Kisiel, Aniela Zagrabka, Daniela Smykla, Alfreda Kowalska, Maria Marosz, Alina Figiel, o. Marian Nowak OMI, Marian Półtorak.



Módlmy się za wszystkich, którzy zasnęli z nadzieją zmartwychwstania, aby Bóg pozwolił im oglądać swoje oblicze.

Rzymskokatolicka Parafia św. Eugeniusza de Mazenod
ul. Juliusza Ligonia 22, 47-224 Kędzierzyn-Koźle

Konto: Pekao S.A. 60 1240 1659 1111 0000 2595 0346

**Parafia
Misjonarzy
Oblatów M.N.
pw. św.
Eugeniusza
de Mazenod**

Będziemy wdzięczni za wszelkie materiały od naszych Parafian.
Redakcja jednak rezerwuje sobie prawo publikacji, redakcji i skrótów napływających tekstów.
W sprawie publikacji kontakt z opiekunem redakcji, tel. 77-472-55-30.

Adres Redakcji: Rzymskokatolicka Parafia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej
pw. św. Eugeniusza de Mazenod, ul. Ligonia 22, 47-224 Kędzierzyn-Koźle;
tel. parafialny: 77-483-58-06, e-mail: dobrzezejestesomi@interia.pl.

Adres nowej strony internetowej: www.kedzierzyn-kozle.oblaci.pl

Jesteśmy też na Facebooku: <https://www.facebook.com/eugeniuszoblaci>

Redaktor naczelny: O. Krzysztof Jurewicz OMI;

Sekretarz Redakcji: Stanisława Ścigacz (tel. 77-483-51-89),

Redakcja: Sylwester i Magdalena Chylińscy, Marek Dziedzic, Dorota Grzesik,
Weronika Jaworska, Elżbieta Peczkis, Włodzimierz Podstawa, Andrzej Prochera, Ewa Siwak,
Piotr Tesarowicz, Danuta Wójcik. **Korekta:** Dorota Grzesik.

*Gazetka parafialna „Dobrze że Jesteś” jest wydawana przez Parafię Św. Eugeniusza w Kędzierzynie-Koźlu
i jest przeznaczona wyłącznie do użytku wewnętrznego członków tej wspólnoty parafialnej*

